

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna 45.000— Mk

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna 45.000— Mk

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówy jednoszpaltowy Mk 400 W rubryce „Nadesłane“, na pierwszej stronie lub w tekście jako też układ tabelaryczny 50% dodatku
Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 18/1

Cieszyn, sobota 1 września 1923

Nr. 143

Oszczercy.

Utworzenie narodowej większości nie poszło w smak przede wszystkim narodowym mniejszościom, których głównym dążeniem jest przekształcenie Polski w państwo narodowościowe. Zwłaszcza żydzi i Niemcy, kierowani z zagranicy, nie pomijają żadnej sposobności, by nie podkreślać tego właśnie charakteru Rzeczypospolitej. W państwie takim chcieliby oni być równo-uprawnionymi gospodarzami obok Polaków, których zepchniętoby do skromnej roli jednego ze współwłaścicieli.

Rzeczywistość, skład ludnościowy, przeczą tym twierdzeniom. Polska ma 70 proc. ludności rdzennie polskiej, mniejszości stanowią więc drobną mniejszość, tak zresztą zróżnicowaną pod względem narodowościowym, religijnym, a nawet rasowym, że o jakiejś naturalnej łączności pomiędzy nimi niema mowy, wszystkie zaś wysiłki żydów i Niemców, starających się te mniejszości przedstawiać jako coś jednolitego, jako tustroj organiczny, są rzeczą sztuczną, np. blok mniejszości z czasu ostatnich wyborów sejmowych.

Niemniej akcja w kierunku przedstawiania Polski jako gorsze wydanie Austrii nie ustaje. Przywódcy niemieccy i żydowscy liczą na małą znajomość faktycznego stanu rzeczy w Polsce i ludów ościennych i bez zająknięcia lżą o tych stosunkach, gdy nie mogą posługiwać się prawdą. Żydowska agencja prasowa w Paryżu, podająca systematycznie do wiadomości zagranicy „Krzywdy“, jakich doznają w Polsce mniejszości, memoriały Deutschtumsbundu do Ligi Narodów, cały gąszcz artykułów i notatek w miejscowej i zagranicznej żydowsko-niemieckiej prasie — wszystko to ma na celu zdyskredytować Polskę i ułatwić czynnikom zagranicznym mieszanie się do polskich spraw wewnętrznych.

Jednym z takich bojowników jest bielski poseł do warszawskiego Sejmu p. Robert Piesch, który i w Sejmie i na łamach niemieckich pism uderza na „Insurgentopolitik“ jaką uprawia się rzekomo w Rzeczypospolitej, zwłaszcza zaś w Śląskiem Województwie.

W nr. 95 „Schlesische Ztg.“ stara się p. Piesch wytłómaczyć swym wyborcom powody drożyzny i winę za nią zwała on na obecny narodowy rząd, „którego czyny nie pozwalają zagranicy uważać Polski za państwo prowarzędne. Kto bada uwierzytelnione fakta złamania prawa i jego przekręcenia, popełnione wobec niemieckiej mniejszości w Polsce, ten musi się mimowoli zapytać, czy żyje się w despotycznej Rosji, albo w wolnej republice Polsce. Jest rzeczą niewiarygodną, czego dokonano np. w dziedzinie zniszczenia niemieckiego szkolnictwa“ — pisze ten wróg wszystkiego co polskie i hakatysta, znany z czasów austriackich i dochodzi do wniosku, że jeżeli „państwo zawiedzie jako naturalny obrońca obywatelskich praw obywatela to tem samem samo rozwiązuje związek ze swymi obywatelami“.

Usunięcie Niemców z pierwszego miejsca nazywa p. Piesch polityką gwałtu, który jednak nie zdoła spolszczyć trzech (?) milionów Niemców w Polsce. Zagranica niema zaufania do tego państwa gwałtu, jakim jest Polska, odzyska je gdy premierem będzie p. Piesch. K.

Ostatnie wiadomości

Najostrzejsza opozycja Gdańszczan Polaków przeciw senatowi. Polski Centralny komitet wyborczy w Gdańsku, jednoczący Gdańszczan Polaków bez różnicy przekonań politycznych opublikował swój program, w którym zapowiada: 1. Obronę interesów gospodarczych Gdańszczan Polaków identycznych z interesami pozostałej ludności gdańskiej. 2. Najostrzejszą opozycję przeciw obecnemu senatowi gdańskiemu i dążenie do utworzenia senatu, którego działalność byłaby przede wszystkim działalnością gospodarczą, wolną od politycznych i nacjonalistycznych celów, a opartą na zrozumieniu korzyści płynących dla Gdańska ze związku gospodarczego z Polską. 3. Obronę interesów kościoła katolickiego w Gdańsku.

Co uchwaliła Rada ministrów? Rada ministrów przyjęła na czwartkowym posiedzeniu szereg konwencji międzynarodowych w zakresie ochrony robotników. Rada ministrów przyjęła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie przeprowadzenia spisu ludności górnośląskiej i na Wileńszczyźnie. Nado przyjęła Rada ministrów wniosek ministra kolei żelaznych o wywłaszczeniu gruntów prywatnych pod budowę państwowej linii kolejowej Działoszyce — Kazimierza Wielka.

Podatki można płacić przez P. K. O. Minister skarbu Linde podpisał rozporządzenie regulujące sposób wpłacania podatków do skarbu państwa za pośrednictwem P. K. O.

Premier Witos udaje się do Poznania. Prezydent ministrów Witos udaje się 16 września do Kępna w Województwie Poznańskim na uroczystość otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej. Wystawa ta ma ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z G. Śląskiem poważne znaczenie.

Mianowania w wojskowości. Dowódcą okręgu korpusu Nr. 1 w Warszawie, został mianowany generał dywizji Konarzewski. Zastępcą zaś jego generał brygady Henryk Minkiewicz, dotychczasowy zastępca dowódcy okręgu korpusu Nr. 5, zaś dowódcą okręgu korpusu Nr. 5 mianowany został gen. Wacław Dziwanowski. Pierwszym zastępcą szefa administracji armii został mianowany gen. brygady Eugeniusz Bronisław Pogorzelski. Drugim zaś zastępcą gen. brygady Wacław Kleczkowski. Komendantem centrum wy szkolenia wojskowego w Rembertowie został mianowany pułk. sztabu generalnego, Rudolf Trica.

Załatwienie spraw przewłaszczeń. W trzech ostatnich dniach obradowała w Warszawie główna komisja ziemska nad szeregiem spraw, przedłożonych jej przez ministra reform rolnych. Ostatni to raz obradowała ona w dotychczasowym składzie i ustroju. Główna komisja ziemska załatwiła około 150 spraw z zakresu przewłaszczeń, głównie w województwie poznańskim i pomorskim. Ze spraw większej wagi rozpatrywano wniosek okręgowego urzędu ziemskiego w Przemyślu, domagający się wywłaszczenia majątku Goetza Okocimskiego w powiecie tarnobrzskim i nizańskim. Ze względu na to, że sprawa wspomnianego majątku łączy się ze sprawą majątku Goetza w powiecie brzeskim

komisja sprawy nie załatwiła, lecz postanowiła ją rozpatrywać włącznie po otrzymaniu odpowiednich wniosków z okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie.

„Dziennik Wołyński“. Bezpartyjny tygodnik polski „Dziennik Wołyński“, wychodzący w Łucku będzie wychodził od 15 września jako pismo codzienne. Jest to ważna placówka na terenie województwa wołyńskiego.

Olbrzymie demonstracje antygreckie w Triescie. „Neue Freie Presse“ donosi z Triestu: Na Placu Wolności tłum spalił chorągiew grecką. Następnie pociągali demonstranci na Stare miasto i zdemolowali kawiarnię odwiedzaną przez Greków. Jednego Greka pobito ciężko, inni uciekli. Następnie demonstranci udali się wśród okrzyków przeciw Grecji przed kościół grecki i szkołę grecką, gdzie zerwali napisy greckie i wrzucili następnie do morza. Karabinierzy przywrócili porządek przed konsulem greckim ustawione są silne patrole.

12 milionów marek niemieckich = 1 dolar. Dewizy obce podskoczyły dzisiaj w Berlinie w niesłychany sposób. Dolar notowano 12 milionów mk. niem., funt szterling 50 milionów mk. niem. Korona austriacka 150.

Grecja odrzuca część żądań włoskich? „Tribuna“ donosi z Aten, że rząd grecki zamierza odpowiedzieć dziś jeszcze na notę włoską. Część żądań Grecy przyjmują, drugą część gotowi są dyskutować, ale odrzucają zasadniczo wypełnienie tych punktów żądań włoskich, które naruszają suwerenność grecką. Potwierdzenia doniesienia Tribuny dotąd niema. „Ambroziano“ podaje z Londynu, otrzymane tam wiadomości z Aten, które pokrywają się z doniesieniami „Tribuny“.

Włosi grożą „niespodziankami“. Włoskie koła polityczne przewidują z powodu stanowiska Grecji, o którym donoszą dzienniki, wielkie niespodzianki polityczne. Włosi dla zabezpieczenia wykonania swych żądań mają podobno obsadzić szereg wysp greckich m. i. Korfu. Również podobno dzisiaj flota włoska ukazała się przed Atenami. Wiadomościom tym brak narazie oficjalnych potwierdzeń.

Nowa monarchia naddunajska? Jak informuje korespondent monachijskiej „Prager Presse“, cały szereg osobistości stojących blisko południowo-niemieckich kół separatystycznych i nacjonalistycznych otrzymało imiennie zaadresowany okólnik. Dokument pochodzi prawdopodobnie z otoczenia dra Heima i żąda stałego pogotowia w oczekiwania hasła. Równocześnie zaznacza dokument, iż wszelkie przygotowania do akcji są poczynione, tem więcej, że obecne stosunki nie pozwalają na dłuższą zwłokę w działaniu w kierunku oddzielenia całego południa Niemiec i utworzenia wspólnej monarchii anddunajskiej pod berłem Rupprechta. W jej skład miałyby wejść również i Austria. W związku z tem donosi „Münchener Post“, że w południowej Bawarii poczyniono ostatnio z polecenia pewnych wysokich feudalnych osobistości poważne zakupy zboża. Pismo zwraca również uwagę na większe transporty które przechodzą przez południową Bawarię głównie w nocy. Koła monarchistyczne na razie wydały następujące hasła: waluta, wojna, Austria.

Polski Bank Kraj., Filja Cieszyn z dnia 31 sierpnia 1923

K. czeska	7300.—	Dolary	252000.—
Mk niem.	0.03	Guld. hol.	100000.—
K. austr.	3.65	Funty ang.	1100000.—
Franki franc.	14000.—	Liry włoskie	11300.—
Franki szw.	46000.—	Złoty polski	40000.—

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki i prosimy P. T. Abonentów o odnowienie prenumeraty na wrzesień. Prenumerata zwie się po polsku niedarmo chyba przedpłatą, czyli że powinna być uiszczana z góry. Szczególne znaczenie ma to dzisiaj, gdy ciągle wahania marki polskiej utrudniają wszelką kalkulację. Przedewszystkiem zaś apelujemy do tych wszystkich, którzy otrzymali upomnienie w sprawie zaległości do końca lipca i za sierpień b.r. Z dopłatą od połowy sierpnia prenumerata za ubiegły miesiąc wynosiła 37.500 mkp., obecnie 45.000 mkp. Równocześnie upraszamy o jednanie nam nowych czytelników. Administr.

O ddiś rana przechodzą uczniowie polskich szkół w Cieszynie, zamieszkali w Czechosłowacji przez główny most niezatrzymywani z powodu clenia rzeczy pierwszej potrzeby. Komisarz celny wydał rozporządzenie takie, że narazie spisuje się tylko rzeczy podlegające ocleniu, urząd zaś główny w Mysłowicach zdecydował, czy uczniowie opłaty złożą, czy nie. Zarządzenie to słuszne należało wydać już wcześniej.

Instytut muzyczny — kurs dla początkujących i kurs wyższy. Nauka na oddziale pedag. Michała Pogrobińskiego rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 3 września b. r. Udzielać się będzie lekcyj gry na skrzypcach, fortepianie, wiolonczeli, mandolinie, gitarze oraz wiadomości z teorii muzyki. Pisy jak również wszelkie bliższe informacje o każdej porze: w Cieszynie (Polska) ul. Głęboka 19, II piętro i w Cieszynie Czeskim ul. Hohneggera 15, parter.

Puńców (Dożynki). Koło Macierzy Szkolnej w Puńcowie urządza w niedzielę, dnia 2 września w Parku p. Caputy w Puńcowie dożynki. Na programie: Obchód dożynkowy, koncert muzyki, tańce, loteria, poczta itp. W bufecie napoje i przekąski. Czysty zysk na cele szkolne.

Wapienica (Sprostowanie). Otrzymałmy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! W numerze 140 „Dziennika Śl. Ciesz.” z dnia 29 sierpnia br. w dziale „Wiadomości miejscowe i zamiejscowe” pojawiła się notatka z Wapienicy pod tytułem: „Niepoprawne stosunki”, która to no-

tatka zawiera fakta zmyślone i zgola nieprawdziwe. Na podstawie § 19 ust. prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze dziennika: Nieprawdą jest, by w gospodzie mojej wygrywano pieśni jak „Die Wacht am Rhein” itp. Nieprawdą jest, by w czasie zabawy ktoś z Polaków zażądał zagrania pieśni „Jeszcze Polska”, nieprawdą również jest, bym ja kiedykolwiek zakazał grania polskich pieśni, by z tego powodu kiedykolwiek przyszło do sprzeczki. Z natury rzeczy nieprawdą jest, abym z tego powodu polskich gości wyrzucił za drzwi. Natomiast prawdą jest, iż jestem szczerym Polakiem i patriotą, stojącym na straży interesów polskich na kresach zachodnich. — Wapienica, dnia 30 VIII 1923. — Jan Gabryś.

Do pisma tego dołączono co następuje: Wielmożny Panie Redaktorze! W załączeniu przesyłam W. Panu sprostowanie, o umieszczenie którego W. Pana Redaktora niniejszem upraszam. — Zaznaczam, iż wspomniany artykuł spowodowany jest zawiścią i brudną konkurencją. Dla wyjaśnienia podaję, iż jako patriota pracowałem zaszczytnie w sprawie polskiej w czasie plebiscytu na Śląsku cieszyńskim i nawet interweniovałem skutecznie na rzecz p. Buczka, który przez Włochów za pracę narodową był aresztowany. Całe zaiście opisane w artykule „Niepoprawne stosunki” jest zmyślone, na dowód czego gotów jestem każdemu kto by twierdził i udowodnił, iż był naocznym świadkiem zmyślonego tego zajścia zapłacić 10 milionów marek polskich. Proszę więc bardzo W. Pana Redaktora o umieszczenie załączonego sprostowania i kręślę się — z głębokim szacunkiem Jan Gabryś.

Wewnętrzne sprawy

Wstrzymanie osadnictwa wojskowego. W związku z uchwałą sejmową, wzywającą rząd do niezajmowania pod osadnictwo wojskowe nowych terenów na zasadzie ustawy z dnia 17 listopada 1920, zarządziło ministerstwo spraw wojskowych likwidację referatów osadn. żołn. przy dow. okr. korpusowych z dnia 1 września 1923 r. Od dnia 15 sierpnia br. znajdują się referaty powyższe w stanie likwidacji, przygotowują akta do oddania wydziałowi osad żołn. M. S. W. i nie będą udzielać żadnych informacji stronom zainteresowanym. Po 1 września 1923 r. wszystkie sprawy związane z nadziałem ziemi wojew. wsch. w myśl ustawy sejmowej z dnia 17-grudnia 1920 r., „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.” załatwiać będzie bezpośrednio Wydział osad żołn. M. S. Wojsk., Warszawa, ul. Bugaj 2. Ze względu na to, że dotychczas przyjęty zapas ziemi pod osadnictwo wojskowe został już wyczerpany i rozdysponowany, przeto do czasu uzgodnienia u-

staw z dnia 15 lipca 1920 i 17 grudnia 1920 r. M. S. Wojsk. nie będzie z braku ziemi dokonywało nowych zatwierdzeń. Wszelkie interwencje w tej sprawie zostaną bez skutku. O wznowieniu nadawania ziemi żołnierzom na zasadzie ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. będzie ogłoszone w prasie.

Nowa kompromitacja kampanii anty-rządowej. W poszukiwaniach coraz nowych argumentów w walce z obecnym rządem prasa lewicowa usiłuje w ciągu dni ostatnich wyzyskać w tym kierunku sprawę organizacji państwowego zakupu zboża i zaopatrzenia w zapasy zbożowe miast i miasteczek. Poza tem od dłuższego czasu, specjalnie często na łamach „Robotnika” publicyści lewicowi z zapałem występują przeciwko rzekomemu wywozowi świń do Czechosłowacji, co jakoby ma wywołać brak świń w kraju.

Argumenty te mają podobną wartość, jak wszystkie inne, które szafuje lewica zarówno w dziedzinie polityki gospodarczej, jak i wszelkich innych dziedzin życia państwowego. Oto „Gaz. Warsz.” podaje, że wniosek o zorganizowanie skupu zboża i przeprowadzenie przy pomocy państwowego zapasu zboża interwencji na rynku zbożowym w kraju, wniósł swego czasu, na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów dn. 16 lutego r. b. komisarz drożyzniany Hartleb, rozwinął plan stworzenia państwowej rezerwy zbożowej i wystąpił z wnioskiem przyznania na ten cel kredytów państwowych w wysokości 40 miliardów mk.

Na posiedzeniu dnia 7 marca r. b. Rada ministrów wniosek ten rozpatrywała i przyznała p. Hartlebowi żądane kredyty, po zredukowaniu ich jednak do sumy 20 miliardów.

Prasa lewicowa podówczas uznała plan p. Hartleba za genialny pomysł zwalczania drożyzny i „obszarniczego” paska na zboże. Od tej pory ani Rada ministrów ani komitet ekonomiczny żadnych nowych uchwał w tej sprawie nie powziął, zaś suma rzekomych 120 miliardów przeznaczonych na ten cel jest jednym z wielu fabrykowanych masowo wymysłów prasy opozycyjnej.

W sprawie rzekomego wywozu świń możemy uspokoić publicystów lewicowych. Gdy zwróciliśmy się — pisze „Gaz. Warsz.” — w tej sprawie do p. Pelki, prez. gl. urzędu przywozu i wywozu, otrzymaliśmy krótką, ale wyraźną odpowiedź: ani jednej świni w ciągu ostatnich miesięcy dotychczas poza granicę kraju nie wywieziono.

Asumpt do zmyślenia tej pogłoski wzięła prawdopodobnie prasa lewicowa ze starań organizacji rolniczej w Cieszynie o pozwolenie na wywóz z województwa śląskiego 14.000 prosiąt do Czechosłowacji, która to sprawa od lipca nie jest rozstrzygnięta i wogóle nie posiada żadnego większego znaczenia.

Dr. K. SIMM.

Barania Góra.

Są na polskiej ziemi takie miejsca, do których idzie człowiek, jak do kościoła, rozmawia o nich, jak o czemś dobrze znanem i kochanem, o czemś, czego nie wolno popospolitować, co należy chronić przed zagładą i oszpecceniem i zachłannością ludzką. Jest takich miejsc bardzo dużo w Polsce i o nich trzeba mówić, trzeba je pokazywać nawet tym, którzy widzieli i pobieżnie poznali, nieraz w nich byli, ale nie zdają sobie sprawy z ich wartości, ani z tego, czem są i czem powinny być dla duszy polskiego człowieka. Jedne są takie, że każde dziecko o nich słyszało, inne znów takie, o których trzeba ciągle przypominać i mówić, aby nauczyć szeroki ogół naszego społeczeństwa należytego ich cenięcia.

Takim mało cenionem a zasługującym ze wszelkich miar na szacunek miejscem jest „Barania Góra” na Cieszyńskim Śląsku. Napewno niema dziecka polskiego dziesięcioletniego, któreby nie słyszało o niej, bo stamtąd rodzi się nasza Wisła. Ale też i na tem koniec wiadomości o „Baraniej”. A tymczasem trzeba ją dokładnie poznać, obejść dookoła i wszczepić wzdłuż obejrzeć, przejść naprzelaj przez pokrywający jej stoki las, wpaść po kolana w błota, wysączające Wisłę a patrzeć przytem nie okiem handlarza na drzewa, ani nie szukać jedynie rozległego widoku ze szczytu, lub też myśliwskim okiem zwierzyny wypatrywać i po tem szacować

wartość „Baraniej”. Trzeba iść na „Barania” z tem uczuciem, z jakim idzie się do kościoła. Wtedy zobaczy się inne wartości, o których chce parę słów powiedzieć i pewne myśli przedstawić.

Otóż „Barania Góra”, 1214 metrów n. p. m. wysoka, jest na Cieszyńskim Śląsku po polskiej stronie najwyższym szczytem i zasługuje na to, aby z niej stworzyć „Park Narodowy” i zachować ją taką, jaką jest dzisiaj, t. j. zrobić z niej „rezerwat”. Dlaczego należałoby pomyśleć o utworzeniu tutaj rezerwatu? Otóż z dwu względów. Po pierwsze ze względów przyrodniczych, powtóre ze względu na sentyment narodowy.

Stoki „Baraniej” są porośnięte tak pięknym lasem, jak rzadko gdzie można widzieć. Wygląda ten las miejscami, jak prawdziwa, nieknięta ręka ludzka puszcza dziewiczą, kryje w sobie osobliwej grubości świerki, dochodzące nierzadko 3 metrów obwodu. Rosną te olbrzymy leśne prosto jak świece a zdrowe są i jeszcze ładnych kilka dziesiątków lat żyć mogą, o ile chciwość ludzka ich nie zje. W niższych partiach pośród świerków kręci się buk i grab i jodła a leśniczyna podszywa gęsto mrocz leśną. Różnorodna młodź drzewna, sama się siejąca, rośnie, jak jej tam dogodnie i jak może i będzie kiedyś pięknym lasem, skoro starszyzna do snu wiecznego się ułoży, powalona wiekiem, lub burzą. I ta pierwotność lasu na „Baraniej” jest walorem ogromnym, coraz rzadziej na polskiej ziemi widzianym a zasługującym na to, że do tego dziewiczego lasu przyszedł człowiek ze siekierą i walił na ziemię ol-

brzymy leśne, aby je zabrać i wywieźć w świat.

Ku szczytowi „Baraniej” widzi się ciekawe zjawisko przyrodnicze. Oto las wysoki nie dochodzi aż do szczytu, bo niżej leży granica jego pionowego zasięgu i tylko drobne, pojedyncze świerki usiłują wdrzeć się nań, ponad dozwoloną im przez przyrodzone prawa granicę. Zasadzono wprawdzie na łysym szczycie limbę, owo jedyne drzewo, co w Tatrach aż nad Morską Oko wydrapała się i rośnie sobie tam wśród skalnej pustaci. Tutaj na Baraniej rośnie licho i kto wie, czy dochowamy się kiedykolwiek wrzew większych.

Grząski gąszcz leśny kryje dzisiaj jeszcze licznego głuszca. Jest tego ptaka coraz mniej w Polsce, bo go tępi kultura lasu i zła wola człowieka. Przez trzebieenie starych lasów niszczy się siedliska głuszca, roboty, związane z tak zwaną racjonalną gospodarką lasową ploszą go i wypędzają a jeśli jeszcze człowiek zabiera jaja, to przychodzi kres na tego pustułnika i musi zniknąć bezpowrotnie. Może ktoś zapytać, co nam po głuszcach i dlaczego chronić go mamy przed zagładą, skoro pożytku żadnego nam nie daje a nawet zobaczyć go trudno? Na to można również pytaniem odpowiedzieć: Dlaczego przechowywamy pamiątki rodzinne, czy drogie kamienie? Przyroda cała jest olbrzymim skarbcem, w którym kryją się bezcenne klejnoty. Klejnotów nie pokazujemy lada komu i przyroda też nie chce ich popospolitować, lecz strzeże przed okiem tłumu zazdrośnie i tylko wybranym bardzo chętnie pozwala oglądać. Otóż takim małym klejnotem

Wojsko. Według cyfr preliminarza budżetowego Państwa na rok bieżący armia lądowa polska składa się ogółem, wraz z zatrudnionymi w centralnych władzach wojskowych z 21.354 oficerów, 29.964 podoficerów zawodowych i majorów wojskowych i 208.901 szeregowych niezawodowych. Funkcjonariuszów cywilnych zatrudnia armia ogółem 2950 osób, funkcjonariuszów cywilnych niższych i pomocniczych ogółem 239 osób. Tak się przedstawia w cyfrach na rok bieżący siła zbrojna lądowa Rzeczypospolitej. Z ogólnej liczby oficerów przypada na generałów 260 osób, w czym jeden marszałek, 23 generałów broni, 74 generałów dywizji i 162 generałów brygady. Utrzymanie wojska stanowi oczywiście największy wydatek w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. W ścisłym związku ze stanem liczebnym armia pozostaje otwarty w preliminarzu budżetowym kredyt na t. zw. rezerwę zaopatrzenia, stanowiący drugą z kolei pozycję rozchodową w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Objaśnienia do kredytu tego są poufne i w ogólnych objaśnieniach do preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Wojskowych, z natury rzeczy umieszczone nie zostały. Dotyczy to również kredytu na uzbrojenie wojska. Pod względem administracyjnym zarząd wojskowy zorganizowany jest w ten sposób, że obszar całego Państwa podzielony jest na Okręgi Korpusów z Dowódcą na czele. Ogółem 10 D. O. K. (tak się w skróceniu oznacza Dowództwo Okręgu Korpusu), a mianowicie: Nr. I Warszawa, Nr. II Lublin, Nr. III Grodno, Nr. IV Łódź, Nr. V Kraków, Nr. VI Lwów, Nr. VII Poznań, Nr. VIII Toruń, Na. IX Brześć nad Bugiem, Nr. X Przemyśl. Nadto wybrzeże morskie stanowi odrębną jednostkę, podległą władzom morskiej siły zbrojnej.

Przegląd polityczny

Prasa włoska o Beneszu. Prasa jest dziwnie nieprzychylnie usposobiona dla Benesza, co jest niezwykle zjawiskiem wobec wizyt oficjalnych „Messagero” pisze, że Włochy nie mogą zgodzić się na politykę Czechosłowacji w stosunku do Węgier, rujnującą równowagę środkowej Europy. Na utrzymaniu tej równowagi Włochom stanowiącym „Idea Nazionale” zupełnie wyraźnie wzywa Małą Ententę, aby zaprzestała gry, prowadzonej na wzór Francji względem Niemiec. Inne pisma podkreślają, że nie może być mowy o tem, aby Benesz uzurpował sobie prawo do odgrywania roli pośrednika między Włochami a Jugosławiją w sprawie Fiume. Jest to sprawa, dotycząca tylko królestwa S. H. S. i Włoch. Należy podkreślić rażący kontrast w zachowaniu się prasy względem prezydenta Benesza, do jej zachowania się wobec przyjazdu polsk. min.

jest głuszc, choćby dlatego tylko, że jest go mało i dlatego, że pustelnicy a ciekawy żywot wiedzie w ostępach leśnych. Niestety na halach „Baraniej” latem grasują pasterze i ci najwięcej przyczyniają się do tępienia głuszca. Wybierają ją, przez co okazów tego ptaka nietylko coraz więcej ubywa, ale wnet całkiem z naszych okolic zniknie. Płoszony wynosi się z zagrożonych siedlisk i marnieje, nie znajdując spokojnego kąta. Jedynie zakaz wypasania na stokach „Baraniej” może powstrzymać całkowitą zagładę jego.

Na taki sam los skazany jest pokrewny głuszcowi cietrzew, pospolitszy wprawdzie, lecz również wymagający pewnej ochrony.

To są te najważniejsze względy przyrodnicze, przemawiające za utworzeniem na „Baraniej Górze” rezerwatu.

A teraz взгляд drugi, t. j. sentyment.

Mieli niegdyś słowianie święte chramy, ukryte przed okiem obcem, mieli uroczyska, do których wejść mogli tylko kapłani, w których wszelki grzech był odpuszczony i wszelka wina zmażana. Dziś stosunki się zmieniły. Ale sentyment pozostał. A na „Baraniej” rodzi się Wisła z owych rozlewnych „wykapów”, sączących się z całej niemal góry od podnóża aż do szczytu prawie. Przecież Wisła jest dla nas niemal tak, jak dla Hindusów Ganges, świętą rzeką. Tu na „Baraniej” powstaje ta Wierna Rzeka, której Cudu rocznicę przed paru dniami święciliśmy, ta Rzeka, co ani na chwilę nie opuszcza polskiej ziemi, nad którą od tylu wieków siedzi polski lud i bez niej nie może Ojczyzny pomyśleć. Te „wykapy”

spraw zagranicznych do Medjołanu, kiedy ani jeden głos nieprzychylny dla Polski nie odezwał się.

Międzynarodowy kongres nauczycielski. Z Pragi donoszą: W międzynarodowym kongresie nauczycieli szkół średnich bierze udział 35 Francuzów, 22 Jugosłowian, 8 Belgów, 5 Polaków, 4 Anglików, 3 Norwegów, oprócz tego, w kongresie uczestniczą przedstawiciele Hiszpanji, Szwecji, Turcji, Lotwy i Estonii. Pierwsze posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem Francuza Bellette’a. W uroczystym otwarciu międzynarodowego szkolnictwa średniego wzięli udział przedstawiciele rządu czesko-słowackiego, korpusu dyplomatycznego oraz wielu profesorów szkół wyższych. Na wstępie odczytano pismo prezydenta Masaryka do kongresu z życzeniami owocnej pracy, poczem nastąpiły przemówienia delegatów poszczególnych państw. W imieniu Polski przemawiał p. Kwiatkowski.

Pink Baczność! Ponk

Z początkiem roku szkolnego każda rodzina polska zamówi zdjęcia na legitymacje dla swoich dzieci tylko w zakładzie fotograficznym

A. Wellnera, Cieszyn

ul. Zamkowa 4. na granicy.

Wykonanie staranne i szybkie. Urzędnicy państwowi, którzy powołają się na niniejsze ogłoszenie, otrzymają 20 proc. rabatu.

Rozmaitości

Wielożeńca. Sąd wojskowy w Atenach polecił aresztować porucznika Casbo, któremu zarzucają, że w ciągu swego krótkiego życia zawarł nie mniej ani więcej tylko 20 związków małżeńskich. Rozprawa sądowa zapowiada się interesująco, albowiem w procesie tym uczestniczyć będą wszystkie młode żony porucznika. Aresztowany jest przedmiotem podziwu mężczyzn, zwłaszcza tych, którym jedna jedyna żona i to bez udziału teściowej, zdoła obrzydzić życie.

Senzacje amerykańskie. (Pogłoski o unji personalnej Polski z Rumunią.) „New York Times” podaje obliczoną na sensację wiadomość, jakoby Rumunia miała się połączyć z Polską i utworzyć jedno państwo pod dynastją obecnie panującą w Rumunii. Plan ten, jak pisze amerykański dziennik, znajduje jakoby „ogromne poparcie wśród szerokich mas szlachty polskiej”, która pragnie wskrzesić tradycję dawnej monarchji w Polsce. Połączenie Rumunii z Polską ma nastąpić „drogą

powszechnego głosowania ludności polskiej”. Ludność polska nie będzie przeciwną tej unji ze względów gospodarczych i politycznych. Zachodzi jednak możliwość, że klasy robotnicze podniosłyby protest ze względu na to, że wątpliwym jest, czy pogodziłyby się one z utworzeniem jednego więcej królestwa w Europie Centralnej. W końcu zaznacza „New York Times”, że Francja podobno bardzo przychylnie zapatruje się na ten plan stworzenia monarchji rumuńsko-polskiej i uważa go za gwarancję zjednoczenia narodów Europy Środkowej oraz za silną przeciwwagę wobec Niemiec. Jak widać, nie brak fantazji dziennikarzom amerykańskim.

Najwyższy budynek w Ameryce. Prześcigając się w osiągnięciu „szczytów”, Amerykanie tworzą prawdziwe dziwolagi. Dziwolagiem takim będzie bezwzględnie wieża, budowanej obecnie w Chicago, na rogu ulic Clarka i Waszyngtona, świątyni metodystów, której szczyt ma sięgać wysokości prawie sześciuset stóp! Umieszczony na szczycie tej wieży, zbudowanej w stylu gotyckim, żelazny, połączony krzyż, wysokości 12 stóp, widoczny będzie ze wszystkich dzielnic miasta jako najwyższy punkt Chicago.

„Faust” w Chinach. Jak donosi dziennik, wychodzący na pokładzie parowca amerykańskiego „Prezydent Polk”, krążącego pomiędzy Ameryką a Europą, w Chinach cieszy się obecnie wielkim powodzeniem sztuka, będąca przeróbką „Fausta” Gounoda, dostosowaną do smaku i pojęć chińczyków. W sztuce tej Małgorzata jest porwaną przez rozbójników dziewczyną i cierpi w niewoli u tyra. Faust, który jest tu nie uczonym, lecz czarownikiem, idąc za popędem serea, postanawia uwolnić ją, uirzawszy nieszczęśliwą, „skromną i czystą”, w charakterze tancerki i akrobatki, wyzyskiwanej przez niegodziwca. Faust zwycięża tyra, który za niegodziwość swą otrzymuje, chińskim zwyczajem, porządna porcję uderzeń bambusem w podeszwy gołych stóp, uwolniona zaś Małgorzata całuje z wdzięcznością Fausta po rękach, czarownik jednak nie bierze nagrody, a ukarany tyran, nie mogąc chodzić, wypelza na czworakach ze sceny.

Murzyńska artystka. Potęgą swego talentu zdołała murzynka czystej krwi, panna Florence Mills, przezwyciężyć nawet wstręt Amerykanów do białej do przedstawicieli rasy czarnej. Uzyskawszy debiut na jednej ze scen nowojorskich, czarnolica i kędzierzawa ta aktorka wyrwała grą swą tak wstrząsające wrażenie, że obecnie ubiegają się o nią pierwszorzędną sceny amerykańskiej, a w Nowym Jorku, Chicago i kilku innych wielkich miastach w których dotychczas występowała, odniosła triumf niebawym. Panna Mills ma wkrótce wyruszyć w podróż artystyczną także do Europy.

Wisły same powinny wystarczyć, aby „Barania” pozostawić nietkniętą, aby człowiek nie profanował świętego narodowego uroczyska swoją zachłanną gospodarką.

Dzięki staraniom Państwowej Komisji Ochrony Przyrody mamy już dzisiaj jeden „Park Narodowy” w Puszczy Białowieskiej, a obecnie czynione są zabiegi około utworzenia dalszych, mianowicie: w Tatrach, Pieninach i Górach Sto-Krzyskich*).

Należy z kolei rzeczy pomyśleć o tem, aby i Śląsk Cieszyński miał taki przyrodniczy rezerwat.

Co rozumiemy pod tym słowem? Otóż są miejsca, w których dochowała się do dzisiaj przyroda pierwotna, dzika, w całym majestacie dziewiczego piękna wspaniała. Aby ją taką zachować, trzeba sobie powiedzieć, że zostawimy tam wszystko tak, jak Bóg stworzył a przyroda sama przyozdobiła, czyli zostawiamy rezerwat. Oczywiście, że do tego trzeba dobrej woli właściciela danego terenu, który potrafi zrozumieć że nie tylko na użytek ludzki istnieją dary przyrody. Właściciel taki wyrzeka się zysków materialnych z danego kawałka ziemi i składa niejako

*) Szczegóły znajdują czytelnicy w publikacjach Państw. Kom. Ochr. Przr., mianowicie: Ochrona Przyrody, Organ P. K. O. P.; L. Sitowskiego: Pieniny jako rezerwat przyrodniczy; Dziubaltowski: Plan utworzenia rezerwatu w Górach Sto-Krzyskich; Sokołowski: Tatry jako Park Narodowy.

ko dar narodowi w postaci rezerwatu. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych ideę tę zrozumiało, czego dowodem „Park Narodowy” w puszczy Białowieskiej a także to, że Ministerstwo to popiera z całą życzliwością starania P. K. O. P. wszędzie, gdzie tylko władza jego sięga. I trzeba jeszcze z naciskiem powiedzieć, że wszystkie nasze Ministerstwa okazują Komisji Ochrony Przyrody gorliwą życzliwość. I nie tylko u władz idea ta znalazła zrozumienie. Są także i dobrzy ludzie w Polsce, co w swych majątkach rezerwaty fundują. Oto w Nawojowej koło Nowego Sącza hr. Stadnicki kawał wspaniałego lasu na rezerwat wydzielił, hr. Zamoyński w Ludwikowie koło Poznania ofiarował również śliczny las na „Park Narodowy”. Nie chcę powoływać się na przykład Stanów Zjednoczonych A. P., które mają olbrzymie parki narodowe, ale wskażę na Niemców, którzy w Poznańskim i na Pomorzu zorganizowali przed wojną znakomicie ochronę zabytków przyrody a w Puszczy Tucholskiej stworzyli rezerwat cisowy, największy tego rodzaju w Europie.

Wynika z powyższego, że widocznie rezerwaty przyrodnicze i ochrona zabytków przyrody musi mieć jakąś wartość i to dużą. Co prawda nie jest to wartość materialna, którąby można na marki przeliczyć, a wyłącznie idealna. Przebiega się tu coś, jakby wdzięczność dla przyrody za wszelkie dobro i piękno, którem szczodrze człowieka darzy i jakby głęboki podziw, że to piękno jest tak wspaniałe. Być może, że idea ochrony przyrody wydaje się przeciętnemu człowie-

Tytuł książęcy na sprzedaż. Dziennik „New York Times“ podaje następujące ogłoszenie firmy adwokackiej Campbell i Boland: „Starsza księżna bez spadkobierców, pragnąca, aby tytuł jej nie wygasł chce adoptować Amerykanina i przekazać mu legalnie swój tytuł. Chodzi tu o jedno z głównych królestw Europy i tytuł absolutnie autentyczny, którego początki sięgają osmego wieku ery naszej. Adoptowany musi być wykształcony i dobrze wychowany, cieszyć się dobrą sławą i posiadać środki pieniężne, odpowiednie do wysokiego stanowiska społecznego, które zajmie.“ Zapytywani w tej sprawie przez ciekawych reporterów dziennikarskich adwokatów: Campbell i Boland nie chcieli ujawnić nazwiska księżny, zachowując je w tajemnicy, oświadczyli jednak, że klientka ich pochodzi z jednego z krajów ententy i że pragnie adoptować Amerykanina pod wpływem uczucia wdzięczności dla Ameryki za okazywaną jej pomoc podczas wojny. Księżna zapewnia przytem, że nie chce wymienić tytułu swego za dolary, duże jednak środki pieniężne są potrzebne, gdyż wysokie jej stanowisko wymaga znacznych kosztów reprezentacyjnych.

Dział gospodarczy

Akcja przeciwko pożyczce polskiej. W związku z artykułami „Kurjera Polskiego“ Nr. 234 z dnia 28 sierpnia br. p. t. „Sensacyjne rewelacje „Rote Fahne“ o wielkich machinacjach Stinnesa“ oraz „Kurjera Porannego“ Nr. 236 z tejże daty p. t. „Poza stosami trylionów marek polskich — Hugo Stinnes“ — dowiaduje się „Gazeta Warszawska“ z dobrze poinformowanego źródła, co następuje: PAT. z reguły nie może ułatwić rozpowszechnienia tendencyjnych komunikatów i insynuacji bolszewickiej propagandy. O ile przez czyjeś niedopatrzenie fakt taki miałby się istotnie zdarzyć, jest rzeczą organów kontrolujących daną informację przewidzieć i, o ile tylko praktyka agencyjna nie stoi temu na przeszkodzie, wstrzymać. W danym wypadku było rzeczą wskazaną, nie zamieszczać tego rodzaju wiadomości. Urzędowa agencja polska podaje do prasy wiadomości nie tylko z myślą o potrzebach wewnętrznych, oświadczenia opinii własnej, ale i z myślą i troską o wrażeniu takiej czy innej informacji na zewnątrz. Winno się przeciwdziałać temu, aby, dajmy na to, w opinii amerykańskiej, ustalić się mógł pogląd, że w Polsce się do wiadomości podaje, zatem wierzy w wersję, jakoby Morgan był istotnie przyjacielem Stinnesa i również, aby opinia publiczna we Francji miała dane, iżby sądzić, że w Polsce uwierzytelnia się wersję, jakoby trzecią w tej spółce miała być znana fabryka Schneider-Creuzot. Nawiasem mówiąc, w bolszewickiej wersji nawet drugorzędne

szczegóły są fałszywe, jak np. twierdzenie o rzekomo dokonanej zaangazowaniu się Schneider-Creuzot na Górnym Śląsku, podczas gdy notoryczną jest rzeczą, że kiedy istotnie swego czasu pewnym kołom polskim górnośląskim chodziło o zaangażowanie tej firmy w przemysł śląskim jej kierownicy dali stanowczą odmowę.

Bank emisyjny etapem do uzdrowienia waluty. Przygotowania do założenia Banku emisyjnego, rozpoczęte planowo i energicznie przez obecny rząd są faktem olbrzymiej doniosłości dla całokształtu stosunków walutowych i gospodarczych państwa. Stanowisko, jakie wobec projektu Banku zajmują polskie instytucje finansowe jest kwestią niepośledniej wagi dla zrealizowania projektu Banku. Na zapytanie dziennikarzy, czy obecne położenie gospodarcze i polityczne Polski upoważnia do tak śmiałej inicjatywy, oświadczył jeden z finansistów: „Polska obecnie dojrzewa, a może już dojrzała pod względem uzdrowienia stosunków gospodarczych i odzyskania równowagi społecznej. Lada dzień stanie się pierwszym czynnikiem gospodarczym w Europie. A siła gospodarcza jest nieodzownym warunkiem potęgi politycznej. Punktem zwrotnym będzie właśnie założenie Banku emisyjnego. Od pomyślnego zrealizowania tego projektu zależy niezmierznie dużo, bo zdobycie należnego nam autorytetu w dzisiejszej Europie, która tak silny kładzie nacisk na rządność gospodarczą i finansową. Pożyczka w kwocie przeszło 100 milionów dolarów, którą jak słysząc uzyskał min. Kucharski, byłaby w dzisiejszych warunkach kredytu publicznego kwotą bardzo znaczną. Dzięki tej sumie mógłby minister skarbu położyć fundamenty pod Bank emisyjny. Obecny minister skarbu koncentruje w pełnym zrozumieniu doniosłości tej sprawy całą swą znaną energię na to przedsięwzięcie. Jeżeli nie zajdą jakieś niespodzianki natury politycznej, to urzeczywistnienie projektu będzie rzeczą najbliższych miesięcy. Będzie to pierwszy etap na drodze do sanacji waluty. Bank emisyjny będzie zwiastunem uzdrowienia. Na tej pożyczce nie można jednak wszystkiego opierać. Bodaj większe jeszcze, a w każdym razie ogromne znaczenie ma tutaj tegoroczny świetny urodzaj. Zadaniem polityki gospodarczej państwa będzie zużytkować go odpowiednio dla akcji sanacyjnej“.

Umowa handlowa z Danią i Islandją. Z Izby Handlowej i Przemysłowej w Bielsku. Ministerstwo Przemysłu i Handlu czyni przygotowania przedwstępne do zawarcia umowy handlowej z Danią i Islandją. Wszelkie życzenia i wnioski w związku z zawarciem powyższej umowy skierować należy do Izby Handlowej i Przemysłowej w Bielsku najpóźniej do 5 września br.

Cukier w Rosji. W ubiegłej kampanii wyprodukowano w sowieckiej Rosji i na Ukrainie około 5 milionów pudów cukru, połowę tej ilości

oddano za robocizną i buraki, bo ludność inaczej ani siał, ani uprawiać buraków nie chciała. Druga połowa miała pokryć spożycie wewnętrzne, lecz ludność nie mająca dostatecznych środków do życia, nie bardzo go rozkupywała. Wobec tego w pierwszym kwartale r. b. wydano rozporządzenie, pozwalające na wywóz bez opłaty akcyz pół miliona pudów cukru do Persji i Afganistanu z zachętą w postaci 1½% skonta z wagi eksportowanego cukru. Obecnie, z powodu kryzysu, jaki zapanował na rynku, rząd sowiecki pozwolił na zakup zagranicą miliona pudów cukru, z których 3000 tonn są już w drodze do Moskwy. Hurtowna cena, po której w maju r. b. trust sowiecki sprzedawał cukier, wynosiła 0,8 czerwońca za pud kryształ i 1,12 czerwońca za pud rafinady, czyli 11,2 złotych rubli. Z powyższego wynika, że pud rafinady, który przed wojną kosztował 5,25 rubli złotych obecnie kosztuje więcej, niż dwa razy drożej.

Żądajcie bezpłatnie

cennik na różne gatunki białizny i innych artykułów. K 244

Adresować:

Pierwsza Wytwórnia Źródło Białizny
J. RABINOWICZ, Białystok
Nowy Świat 11.

J 111 r.

Krämer i Ska

Hurtowny handel towarów mieszanych

Garncarska Cieszyn Garncarska

Skupujemy zboże w każdej ilości, po cenach dziennych.

Akademik

poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Możliwie z utrzymaniem i osobnym wejściem. Zgłoszenia listowe: Henryk Sienkiewicz, Sosnowice, Nowo Pogońska 3

Chłopca

do posług biurowych z porządnej rodziny przyjmie zaraz „ZEM“ (Plac drzewny). Zgłoszenia w biurze fabryki. K 250

Przyjmie się

2 zamożniejszych studentów

ewent. 2 studentki do mieszkania i wikt.

Blizszych wiadomości udzieli się w sklepie p. Kotatalski, na przeciw poczty.



Marmurowe pomniki

M. Löwy nast. Rudolf Klein

CIESZYN, ul. Niemiecka I. 18

poleca od 46 lat istniejące warsztaty do wyrobu wszelkich rodzajów pomników, krzyży, obwódek z najlepszych marmurów. Reparacje wykonuje rzetelnie i tanio.

Bogaty skład sztucznych kamieni.

Na życzenie odwiedza właściciel osobiście i wykonuje plany. Zamówienia przyjmuje z całej Polski i Czechosłowacji.

kowi chemię nieuchwytnym i niewartem trudów myślenia, lecz głębiej w rzecz wnikałszy, musimy przyznać, że nawet najwięcej materialistyczny umysł rozkoszuje się wspaniałym pięknem dzikiej przyrody, musimy przyznać, że nieraz to piękno było i do końca świata będzie źródłem prawdziwej rozkoszy i potężnych natchnień poetyckich. To są moralne pobudki, zmuszające do ochrania przyrody.

Wracając do „Baraniej“ zastanówmy się, czy warto zabiegać o utworzenie z niej rezerwatu. Z uwag, powyżej wypowiedzianych wynika, że dwa względy przemawiają za tem, t. j. walory przyrodnicze i sentyment narodowy. Utworzenie rezerwatu w tem miejscu nie jest zamknięciem dostępu do niego dla turystów. Jenó trzeba o piekłą je otoczyć troskliwą, aby nie wolno było na przełaj poprzez stoki góry chodzić gromadom ludzkim, aby wypędzić stamtąd stada bydła i owiec a przede wszystkim pastuchów, co więcej szkód wyrządza, niż najgorszy drapieżnik. Należy zakazać palenia ognisk w obrębie „Baraniej“, bo o pożar nietrudno a, niestety, są w lesie aż nazbyt liczne ich ślady. Śląsk Cieszyński słuszenie mógłby się chlubić rezerwatem na „Baraniej“, która w krótkim czasie stałaby się jednym z najładniejszych „Parków Narodowych“. Mały byłby ten „Park“, lecz „według stawu grobla“.

Możliwość utworzenia tutaj rezerwatu nie natrafia na wielkie trudności, gdyż są to dzisiaj dobra Państwowe i trzeba tylko tą sprawą zainteresować społeczeństwo a Władze nasze na

pewno życzenia uwzględnią, trzeba poprzeć zabiegi P. Komisji Ochrony Przyrody i ułatwić jej opracowanie planu. Śląski Oddział Tow. Tatr. (Beskid) może tutaj swe ważne słowo wypowiedzieć, bo ktoś lepiej może znać śląskie góry? Wszak turystyka nie nie ucierpi na tem, jeśli na „Baraniej“ powstanie rezerwat przyrodniczy, owszem zyska się jedną wspaniałą atrakcję więcej! Wszak na Stożku ma powstać ogród botaniczny (alpinarium), w którym skupionoby roślinność, charakterystyczną dla Beskidów. Jeżeli zatem obok na „Baraniej“ powstanie rezerwat, to te dwie rzeczy wzajem uzupełnią się będą znakomicie i mieć będą niepoślednie znaczenie naukowe, gdyż ogród botaniczny na Stożku byłby jedynym na tej wysokości w Polsce i uzupełniony znakomicie przez rezerwat na „Baraniej“, stanowiłby jednolitą z nim całość.

Uwagi te nie są wcale żadnym planem utworzenia rezerwatu na „Baraniej Górze“, bo do tego trzeba pewnej pracy przygotowawczej na miejscu. Pragnąłbym jedynie myśl tę poruszyć i podać ją pod rozwagę zainteresowanych czynników i radbym zdania co do tego usłyszeć, aby na ich podstawie móc rzecz całą Państw. Kom. Ochrony Przyrody przedłożyć. W najbliższych miesiącach ma się odbyć konferencja Ochrony Przyrody w Katowicach, poświęcona Dzielnicy Śląskiej i dlatego też tę sprawę pod rozwagę podaję.

—:—